

TRZODA CHLEWNA 4/2014

Marek Gasiński
Wytwórnia Pasz LIRA w Krzywiniu

Nie zawsze oszczędzanie przynosi oszczędności...

Obecna sytuacja w hodowli trzody chlewnej w Polsce może skutkować podejmowaniem bardzo trudnych decyzji. Wiele hodowli, zarówno mniejszych, jak i większych może ulec likwidacji, wiele z nich zmuszonych będzie do ograniczenia ilości użytkowanych zwierząt, np. przez zredukowanie liczebności stada podstawowego. Z pewnością w obecnej chwili większość hodowców i producentów świń zmuszona jest do poszukiwania możliwości ograniczenia kosztów produkcji, bądź przez lepsze wykorzystywanie tzw. rezerw produkcyjnych, bądź przez redukcję bezpośrednich kosztów produkcyjnych.

W takich sytuacjach niezwykle ważnym jest bardzo szczegółowe przeanalizowanie tych etapów produkcji, które w największym stopniu decydują o jej opłacalności.

Spontaniczne (aczkolwiek konieczne!) i nie zawsze dobrze przemyślane ograniczanie nakładów produkcyjnych, np. przez ograniczenie kosztów paszy, częstokroć jednoznacznie z „pogorszeniem” jej jakości musi odbić się niekorzystnie na efektach hodowlanych.

Paradoksalnie dotyczy to tych wskaźników produkcyjnych, których skutki, hodowca będzie odczuwał stosunkowo długo i, co gorsze, jeszcze wówczas, kiedy już nastąpi poprawa opłacalności produkcji.

Zatem optymalnym rozwiązaniem dla każdego hodowcy, który, w momencie wzrostu cen świń i poprawy opłacalności, będzie chciał osiągać zaplanowane zyski, jest konieczność przyjrzenia się, właśnie dzisiaj, zarządzaniu produkcją.

Pod pojęciem prawidłowego zarządzania i organizacji produkcji, należy rozumieć, zarówno prawidłowo prowadzony rozród, jak i dokonywanie bardziej radykalnych niż dotychczas selekcji hodowlanych wszystkich grup technologicznych w fermie. Także, mimo wszystko, wykonywanie systematycznych badań diagnostycznych stada (monitoring zdrowotny), uwzględnianie tych wyników przy opracowaniu receptur paszowych oraz prawidłowe żywienie wszystkich grup zwierząt w fermie. Bardzo ważnym i koniecznym jest nie zaniedbanie profilaktyki i stosownego postępowania weterynaryjnego.

Niestety w praktyce, nie tylko w okresach tzw. dekonunktury, tak się właśnie dzieje, że tnie się koszty, zaczynając od analizowania kwot bieżących zobowiązań, np. za opiekę weterynaryjną, badania monitoringowe nie analizując ewentualnych konsekwencji tych decyzji. W konsekwencji straty spowodowane radykalnymi ograniczeniami będzie trzeba odrabiać miesiącami bardzo ciężkiej pracy oraz... zwiększonymi nakładami finansowymi.

Klasycznym przykładem konsekwencji takich nieprzemyślanych rozwiązań z ograniczaniem kosztów „w tle”, są problemy w rozrodzie spowodowane oszczędzaniem na kosztach, a w efekcie całkowite zaniechanie monitoringowych badań ejakulatów pozyskiwanych od eksploatowanych knurów. Dotyczy to ferm, które prowadzą inseminację w oparciu o nasienie produkowane w fermowych mini-laboratoriach. Koszt wyżej wymienionych badań jest stosunkowo niewielki a konsekwencje znaczne, zwłaszcza finansowe. I o ile w sytuacjach konieczności drastycznego cięcia kosztów rezygnację z tych badań można próbować

zrozumieć, nigdy zaś ją usprawiedliwić, o tyle w okresie stabilnej opłacalności zrozumieć jej nie można...

Przybliżony (raz w ciągu trzech miesięcy) koszt badania morfologicznego i bakteriologicznego nasienia knura to ok. 50 zł, dla porównania koszt jednej tylko „przepuszczonej” z powodu złej jakości nasienia rui to ponad 200 zł.

Okresowe badanie nasienia (morfologiczne i bakteriologiczne) należy przeprowadzać co najmniej dwa razy w roku. Z praktyki hodowlanej wynika, że najkorzystniej należałoby je wykonywać co najmniej, raz na kwartał oraz zawsze, kiedy następuje pogorszenie skuteczności krycia lub zmniejszenie liczebności miotów. W analizowaniu wyników w/w badań i podejmowaniu decyzji o dalszej eksploatacji utrzymywanych na fermie knurów, niezwykle pomocne jest obserwowanie faktycznych wyników produkcyjnych użytkowanych w gospodarstwie knurów w zakresie skuteczności pokryć i liczebności miotów. Wiele z ferm, które *same produkują* nasienie stosują najczęściej, system tzw. krycia przemiennego - locha po raz pierwszy inseminowana jest nasieniem knura np. czystorasowego, reinseminowana zaś, nasieniem knura terminalnego.

System ten poprawia wprawdzie skuteczność krycia i liczebność miotu, ale tylko wówczas, gdy jakość nasienia obu wykorzystanych do pokrycia tej lochy, knurów jest porównywalna. Stosowanie krycia przemiennego bez wiedzy o aktualnej jakości nasienia może spowodować istotne pogorszenie efektów w rozrodzie w całej fermie.

Można by tutaj mnożyć przykłady obiektów, na których opacznie rozumiana oszczędność kosztów oraz brak właściwej analizy zaszłości kończy się fatalnymi skutkami produkcyjnymi.

Ferma 1

Kilkanaście knurów, od których pozyskiwane jest nasienie. Badania monitoringowe nasienia wykonane raczej przypadkowo. Niespodziewane pogorszenie efektów w rozrodzie przy niezmięnionej technologii, niezmiętym systemie żywienia samic i organizacji fermy. Szczegółowo przeanalizowano poszczególne etapy produkcji i elementy technologiczne. Wykonano niezwłocznie zaniechane wcześniej („ze względów ekonomicznych”) badania morfologiczne i bakteriologiczne nasienia wszystkich użytkowanych knurów. Wyniki wskazywały na konieczność natychmiastowej eliminacji kilku z nich. Ponieważ nie powinno się podejmować żadnych decyzji odnośnie dalszej eksploatacji knura po jednorazowym badaniu jego nasienia, wszystkie knury zbadano ponownie po upływie paru tygodni. Wszystkie rozplodniki, które w pierwszym i drugim badaniu legitymowały się nieprawidłowymi parametrami, w zakresie obrazu morfologicznego nasienia, zostały wybrakowane ze stada. Wylimitowanie knurów o nieprawidłowych parametrach nasienia spowodowało systematyczną poprawę wskaźników prowadzonego rozrodu. Poprawa dotychczasowego stanu rzeczy spowodowała iż ponownie zapomniano o podstawowych zasadach postępowania. Na kolejne pogorszenie wyników nie trzeba było długo czekać. Po kilku miesiącach poprawiające się dotychczas, powoli i systematycznie wyniki zaczęły ponownie ulegać pogorszeniu. Trzeba w tym miejscu dodać iż w fermie nie zrezygnowano z krycia przemiennego. Ponowne badania nasienia wykazały, że zaniedbany monitoring można poprawić jedynie eliminując z produkcji kolejne knury. Stosowane nieprzerwanie krycie przemienne, z wykorzystaniem knurów o złej jakości nasienia doprowadziło, w konsekwencji do kolejnego spadku i liczby rodzących samic i liczby rodzących się prosiąt.

Ferma 2

Nowo wybudowany obiekt spełniający wszelkie wymogi technologiczne, zasiedlony wysokiej jakości materiałem genetycznym. Ferma o najwyższym statusie zdrowotnym. W pierwszym i w drugim cyklu produkcyjnym, zaobserwowano niewytłumaczalnie niską liczbę rodzących się prosiąt w porównaniu z podobnymi, pod względem technologicznym obiektami o porównywalnym statusie zdrowotnym. W fermie wykonywano systematycznie okresowe badania morfologiczne i bakteriologiczne eksploatowanych knurów, wyniki tych badań nie budziły wątpliwości. Względy, przede wszystkim ekonomiczne, a raczej źle pojmowana racjonalna gospodarka knurami i produkowanym w fermie nasieniem „wymuszała” system *krycia przemienno-przypadkowego*. Po szczegółowej analizie wszelkich zaszczości i wyników produkcyjnych knurów, wykonano kontrolowane krycia reprezentatywnej grupy loch. W efekcie tych działań wytypowano rozplodnika, który pomimo pozytywnych wyników badań laboratoryjnych nasienia, „stemplował” mało liczne mioty. Wyeliminowanie knura z dalszego użytkowania, a nawet po kilku miesiącach przerwy, powrót do krycia przemiennego, pozwoliły na uzyskiwanie w fermie zadowalających efektów. Ten przykład obrazuje jak nieprawidłowe analizowanie wyników produkcyjnych oraz niewłaściwie pojmowana oszczędność nasienia doprowadziły do znacznych strat w kilku cyklach rozrodczych.

Właściwe przygotowanie samicy do rozrodu, czyli do pierwszej i kolejnych ciąży, prawidłowe jej utrzymywanie, odpowiednie żywienie w poszczególnych okresach fizjologicznych, a w końcu właściwe wyszukiwanie rui i poprawne wykonanie zabiegu inseminacyjnego wymaga określonych nakładów i kosztów (także kosztów tzw. robocizny).

Praktyka pokazuje, że w „okresach dołów i dołków cenowych” poszukiwanie oszczędności rozpoczyna się m.in. od pogorszenia paszy dla loszek reprodukcyjnych i loch niskoprośnych. Tłumacząc wówczas sobie, że potrzeby organizmu samic we wspomnianych okresach fizjologicznych oraz rozwijających się płodów są stosunkowo niewielkie i, że tu właśnie można nieco zaoszczędzić. Niestety wszelkie niedobory, w tym właśnie okresie będą, dawały o sobie znać przez kolejne miesiące a nawet lata dalszego użytkowania samicy i jej potomstwa. Okres pierwszych i ostatnich tygodni ciąży, to czas, który, w pierwszym przypadku decyduje o wyrównaniu miotu, a w drugim o jego wielkości. Pierwsze tygodnie ciąży, to także okres, w którym hodowca bezwzględnie musi poprawić kondycję wszystkim chudym i wycieńczonym laktacją lochom. Niewyrównany, słaby kondycyjnie, o niskiej masie urodzeniowej miot, to mniejsza masa prosiąt w dniu ich odsadzenia, a później gorszy i powolniejszy rozwój. A zatem dłuższy wzrost, gorsze odsadzenie oraz niebezpieczeństwo chorób i innych problemów.

Gdzie w takiej sytuacji należy szukać oszczędności?

Co nie jest, lub nie będzie skutkowało niepowodzeniem produkcyjnym w bliższej i dalszej przyszłości?

Czego na pewno nie należy ograniczać, a wręcz należałoby doinwestowywać pomimo trudnej sytuacji ekonomicznej, aby czegoś nie popsuć a wręcz poprawić?

Te i inne trudne pytania, są dzisiaj dla wielu hodowców poważnym problemem...